

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229. Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.



Dr. ERNST

wysunięty został przez ministerstwo finansów Rzeszy na przewodniczącego niemieckiej delegacji do rokowań handlowych z Polską.

## Zaostrzenie akcji antylicznikowej.

### Obrzymi wiec abonentów telefonicznych w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 14 listopada. Wczoraj w cyrku odbył się olbrzymi wiec abonentów telefonicznych w Warszawie. Na wiecu tym prezydium Związku Abonentów złożyło sprawozdanie z przebiegu narad swoich z ministrem Miedzińskim w sprawie liczników. Narady te dotychczas nie dały żadnych konkretnych wyników, wobec tego uchwalono rezolucję, w której upoważniono zarząd do zaostrzenia akcji antylicznikowej i wyrażono gotowość poparcia tej akcji przy pomocy masowego niewpłacania rachunków za rozmowy pozakontyngentowe.

## Giełda.

<b>Pierwsza przedg. warszawska.</b>	
Londyn	43,32
Nowy-Jork	8,88
Paryż	34,92
Szwajcaria	171,49
<b>Druza przedg. warszawska.</b>	
Dolar w obrotach prywatnych	8,88
<b>Pierwsza przedg. gdańska.</b>	
Warszawa	57,60
Złoty	57,65
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,90

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty do kursu — 8,85  
Prywatnie dolar w żądaniu 8,90  
W płaceniu 8,88  
Tendencja spokojna Podaż dostateczna

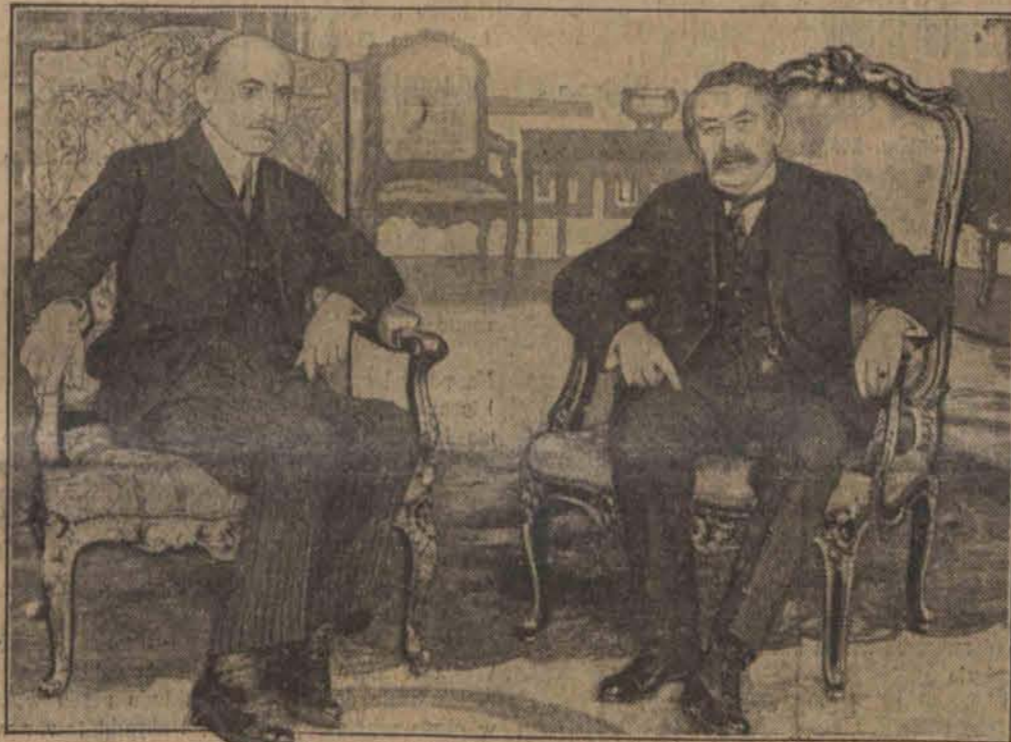
## W przyszłym roku patenty podróżują o 15 procent.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 14 listopada. Jak się dowiadujemy w roku przyszłym świadectwa przemysłowe, tak zwane patenty podróżują o 15 procent.

Podwyżka ta jednak nie wpłynie do skarbu państwa, lecz użyta będzie na utrzymanie izb przemysłowo-handlowych, które mają powstać w przyszłym roku na terenie b. Kongresówki.

## Sensacyjne przymierze.



Minister spraw zagranicznych Jugosławii Marinkowicz i min. Briand po podpisaniu traktatu przyjaźni, który wywołał olbrzymie wrzaski w Europie, a głównie we Włoszech.

## Otwarcie kongresu przeciwalkoholowego w Warszawie.

### Pierwszy dzień obrad zakończono rautem w ratuszu.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 14 listopada. W obecności około 800 przedstawicieli różnych or-

ganizacji obradował wczoraj w Warszawie kongres przeciwalkoholowy, który otworzył redaktor Szymański. Pierwszy dzień kongresu wypełniły referaty i zwiedzenie wystawy alkoholowej, wieczorem zaś

raut w ratuszu wydany przez miasto. W dniu dzisiejszym dalszy ciąg obrad.

## Z kagańcem oświaty poprzez wsie i miasta.

### Projekt ustawy bibliotecznej

#### wręczyły instytucje kulturalne ministrowi Dobruckiemu.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 14. 11. — Szereg instytucji kulturalnych złożyło Ministerjum Oświaty

projekt ustawy bibliotecznej, która przewiduje obowiązkowe zakładanie i utrzymywanie publicznych, bezpłatnych bibliotek we wszystkich

gminach miejskich i wiejskich, przyczem w gminach liczących ponad 5000 mieszkańców mają być biblioteki stałe, w mniejszych zaś biblioteki ruchome.

## Echa święta narodowego.



Przedstawiciele wojska i władz cywilnych w oczekiwaniu defilady. Na ilustracji widzimy: d-cę O. Korpusu gen. Małachowskiego (odwróconego), d-cę X-tej dywizji piechoty gen. Olszyne-Wilczyńskiego, wiceprezydenta Wojewódzkiego, prezesa Izby Skarbowej Towarnickiego, wojewodę Jaszczolta, nacz. wydz. zdr. województwa d-ra Skalskiego. Fot. Aleksander Meyer.



Setna siedemdziesiąta ósma PREMJE w kwocie 30 zł. za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego” otrzymał p. Franciszek Burek, ogniomistrz 10 pap. w Łodzi, Prenumerator.

Setna siedemdziesiąta dziewiąta PREMJE w kwocie 30 zł. otrzymała p. Helena Kleszkowska, zam. przy ulicy Abramowskiego 15. Numer „Echa” kupiony na rogu Sienkiewicza i Abramowskiego.

## Proces przeciw sprawcom napadu na pocztyljona Lewkowicza patrz str. 6-ta.

## Ostateczny wynik wyborów gdańskich na str. 2-giej.

Annę Bourbon, wśród szpalerów

aiarico jako piękna cytaclach oraz Bol- Dziecko ulicy. Z nu- ne wyróżlenie za- konaniu całego ze- n morską” w wyko- Wojnara godz. 5.45, 7.45 i 10



Wytwórnia Pielców i Kuchez Przenośnych, nagrodzona na wy- stawie Gospod. Hig- ienicznej w Łodzi dużym srebrnym medalem. „Kozminek” Główna 51.

Dr. med. S. Lewkowicz Choroby skórne, we- neryczne i pleciowe Konstanyńska 12 Tel. 55-52, przyjmuje od g. 9 -11 od 6-8, dla pań od 4-5 Dla niezamożnych ceny leczenia.

GABINET Lek.-Dentus. TONDOWSKA 51 Główna 51 LECZENIE plombowanie zębów.

ZĘBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platy, nowe, Mostki złote Splaty częściowe.

Przyjme 2 lub 3 przyawoitych pa- nów na mieszkanie z całodziennem u- trzymaniem. Adres Słowiańska 6 m. 22

Ubiory męskie, dam- skie, obuwie, swetry na wypłatę Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

ociąży posiadała- indziej o 50 proc. drożej, komunikatów i ofiar a honorarium uwa- odrzuconych redac- dpowiada: y Ulatowski

# APOLLO

Dzisiaj i dni następnych!

Monumentalny dramat egzotyczny w 10 aktach.

# „LEW MOGOŁÓW”

w roli głównej:

## IWAN MOZZUCHIN i NATALJA LISIENKO

Śpiewy solowe i chórowe zespołu „Harmonja”

### Zwycięstwo socjalistów przy wyborach do sejmu gdańskiego. Polacy uzyskali 5 mandatów.

Gdańsk, 14 listopada. W dniu wczorajszym od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem odbywały się wybory do sejmu gdańskiego. Udział wyborców w głosowaniu

był bardzo silny, dzięki niezwykle wyważonej akcji, uprawianej przez wszystkie stronnictwa. Do zakłócenia spokoju nigdzie dotąd nie doszło. O godz. 1 w nocy ustalono we wszystkich okręgach wyborczych następujący obrachunek wyborów do sejmu gdańskiego.

Gdańsk, 14 listopada. — Lista Nr. 1, rentjerów, otrzymała 5993 głosów, lista 2 — robotnicza — 68, lista 3 — mieszczańskie zjednoczenie pracy — 422, lista 4 — partja właścicieli domów — 1390, lista 5 — blok gospodarzy — 583, lista 6 — niemiecko-gdańska partja ludowa — Blawiera —

8008, lista 7 — niemieccy liberałowie — 8200, lista 8 — niemiecka partja stanu średniego — 1005, lista 9 — partja niemiecko-nacjonalistyczna — 355816, lista 10 — niemiecka socjal-partja — 2116, lista 11 — rybacy i pokrewne zawody — 1873, lista 12 — komuniści — 11695, lista 13 — lokatorów i wierzycieli — 3767, lista 14 — niemiecka partja narodowo-liberalna — 8329, lista 15 — niemieccy socjaliści narodowi 1483.

lista 16 — Polacy — 6565 głosów, lista 17 — socjaldemokraci — 61.677, lista 18 — partja gospodarza — 2236 i lista 19 — niemiecko-katolickie 26090.

Wybory dzisiejsze przyniosły ogromne zwycięstwo socjalnym demokratom, natomiast osłabiło bardzo wydatnie nacjonalistów niemieckich.

### Czy ceny paszportów zagranicznych ulegną niższości?

Ministerjum Skarbu wyrazi w najbliższych dniach swą opinię.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 15 listopada. Ministerjum Spraw Wewnętrznych zwróciło się do Ministerjum Skarbu z propozycją

znizczenia opłat za paszporty zagraniczne. Decydujący głos w tej sprawie należy do Mi-

nisterjum Skarbu, które podobno opinję swą wyrazi już

w dniach najbliższych.

Jak slychać Ministerjum Spraw Wewnętrznych projektuje, aby opłata za paszport zagraniczny, ważny na jeden miesiąc, wynosiła tylko 25 złotych.

### Pomnik bez głowy.

Niezwykły projekt pewnego obywatela.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 14. 11. — Do Ministerjum Spraw Wewnętrznych wpłynął

niezwykły projekt pewnego obywatela państwa. Proponuje on, aby na jednym z placów w Warszawie wzniesić

pomnik uniwersalny. Ma to być, według jego projektu, korpus męczyzny odlany z brązu, lecz

jego głowa.

W ten sposób będzie można zmieniać pomnikowi głowę, umieszczając stosownie do nastrojów głowy odpowiednich działaczy.

W nagrodę dla siebie projektodawca żąda, aby w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy na pomniku osadzona była

jęgogłowa.

### Wielka manifestacja sjonistów

z okazji 10-jej rocznicy deklaracji Balfoura.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 14. 11. — Z okazji 10-jej rocznicy deklaracji Balfoura, która dała początek odrodzeniu państwa żydowskiego w Palestynie, odbyta się wczoraj w Warszawie

w dzielnicy żydowskiej wielka manifestacja organizacyj sjonistycznych.

W pochodzie kroczyło około 3 tysiące osób, podczas odbył się wiec zakończony okrzykami na cześć Balfoura oraz marszalka Piłsudskiego.

### Tragiczne wypadki w hutach górnośląskich.

Żywcem spaleni robotnicy.

Katowice, 14. 11. — Onegdaj zdarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki w Królewskiej Hucie, w hucie „Król”, gdy robotnik, Paweł Jończyk lat 19, przebiegł obok aparatu, doprowadzającego powietrze rozgrzane do wysokich temperatur na skutek silnie zgrzeszonego powietrza

o temperaturze 700 stopni Celsjusza, zostały wysadzone drzwi aparatu, z którego buchnęło rozpalone powietrze — zamiast nieszczęśliwego chłopaka w jeden słup ognia, z którego po kilku sekundach pozostały jedynie

zwęglone szczątki.

W drugim wypadku, niejaki Ignacy Tomela w chwili mijania wózka odwożącego bloki rozpalonego żelaza do walcowni potrafił tak nieszczęśliwie wózek, że jeden ogromny blok spadł na ziemię przygniatając mu nogi. Omdlały z ogromnego bólu robotnik upadł, nieszczęśliwie

twarzą na rozpalone żelazo i spalił się żywcem. Tragiczne te wypadki wywołały wśród robotników wielkie przygnębienie. Tożnala osierocił żonę i kilkoro dzieci.

### Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Proces przed sądem okręgowym w Katowicach, wytoczony przez skarb państwa przeciw spółce akcyjnej „Oberschlesische Stickstoffwerke” o unieważnienie wpisu hipotecznego skończył się wyrokiem, na podstawie którego uznano wpis za nieważny, a tym samym przyznano Zakłady Choczojskie państwu polskiemu.

(—) Według opracowanego przez ministerstwo projektu ustawy o domach bankowych, muszą one posiadać co najmniej pół miliona złotych własnego kapitału. Kantory wymiany muszą posiadać 15.000 złotych i nie wolno im przyjmować żadnych

interesów poza wymianą walut i gotówkowym handlem papierami publicznymi.

(—) Komisarzem rządowym w Pabjanicach został mianowany p. Gacki, dotychczasowy prezydent miasta. Do rady przybył weszli: pp. dr. Eichner, Westerski, Lideberski, Kasperski i inni.

(—) Nowa Rada Miejska w Łodzi zbierze się dopiero 22 listopada na inauguracyjne posiedzenie.

(—) Sekretarz sądu zgierskiego Aleksander Ogrodowczyk skazany został za nadużycia na półtora roku więzienia.

(—) W Warszawie odbyło się wczoraj w obecności Prezydenta Rządu otwarcie zjazdu byłych więźniów Ideowych, w którym wzięło udział zgórą tysiąc osób. Łódź reprezentował p. wicewojewoda Lewicki i p. starosta Rzewski.

### Śmierć deptała mu po piętach.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 14 listopada. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Na ulicy Łagiewnickiej w bóję został poranny robotnik

32-letni Wacław Nowak, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 79. Lekarz pogotowia po opatrunku odwiózł Nowaka do domu.

W bóję wynikłej wczoraj przy szosie Pabjanickiej został poranny nożem w głowę i brzuch robotnik Jan Woźniakowski.

Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono karetką pogotowia ratunkowego do domu.

Na Zielonym Rynku upadł

50-letni Gutman Lieberman, rzeźnik, zamieszkały przy ulicy Żeromskiego. Nieprzytomnego przemieśli ludzie do prywatnego mieszkania, poczem zawezwano pogotowie ratunkowe, przed którego przybyciem jednakże Lieberman zmarł.

Zwłoki jego zabezpieczyła policja do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

### Drzewo szubienicą.

Samobójstwo obłąkanego.

Łódź, 14 listopada. Dzisiaj rano w lasku obok Kochanówka, spozstrzelono

wiszącego na drzewie mężczyznę. Kilku z przechodniów odcięło petę wisielczą i pośpieszyło z pomocą denatowi. Okazało się jednak, że nie żyje. Dochódzenie policyjne ustaliło, że jest to 35-letni Stanisław Pokrewicki, robotnik

ze wsi Wrząca pod Turkiem,

umysłowo chory; przebywający od dłuższego czasu w szpitalu kochanówku. Pokrewicki zbiegł podczas przechadzki po ogrodzie szpitalnym. Zwłoki wisielca zabezpieczone zostały na miejscu przez policję.

### Dwie ofiary zepsutego pleca.

Zaczadzone kobiety.

Łódź, 14 listopada. Wczoraj po południu właściciel pokoiów umeblowanych przy ulicy Piotrkowskiej 88, zalarmowany został jękami wydobywającymi się z jednego z mieszkań. Gdy otworzono drzwi okazało się, że mieszkanie jest

pełne szumu. Na podłodze leżały dwie kobiety 50-letnia Ryka Lipszyce, żona kupca z Wielunia i jej córka 19-letnia Mafka. Zaczadzone kobiety przestawiono do

śsiedniego pokoju i zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego. Lekarzowi po kilku nych staraniach udało się

docuci obie kobiety, które następnie przewieziono do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej. Stan Ryki i Mafki Lipszyce ciężki. Przyczyną zaczadzenia zpsuty plec.

### Wyprawa nocna po perfumy.

Włamanie do składu kosmetycznego.

Łódź, 14 listopada. Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy

okradli skład perfumeryjno - kosmetyczny Wolfa Wienera przy ulicy Piotrkowskiej 229. Złodzieje dostali się do składu przez wycięta w oknie wystawową szybę i skradli towar wartości 3.000 złotych.

Po dokonaniu kradzieży sprawcy zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo.

Włamanie zauważył dopiero dzisiaj rano właściciel składu. Zawiadomiony o powyższym Urząd Śledczy wszczął poszukiwania, które jak dotąd nie dały pożądanego wyniku.

### Założenie kamienia węgielnego pod budowę nowego szpitala w Łodzi.

Łódź, 14 listopada. W dniu wczorajszym o godzinie 12 w południe w stowarzyszeniu ewangelickim „Dom Miłosierdzia” przy ulicy Północnej 42 odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szpitala.

Aktu poświęcenia przy licznym udziale przed-

stawiciele władz państwowych, samorządowych związków i społeczeństwa, dokonał generalny inspektor w Warszawie dr. Juliusz Bursche, asystent rektora Domu Miłosierdzia, pastora Teodora Pathera oraz pastorów z Łodzi, Pabjanickiej i Zgierza. Uroczystość wypełniły przemówienia

### 30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echo Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5-ej w tytule zamiast słów:

„Chłop w samochodzie” zauważyli umyślny błąd:

„Snop w samochodzie” czyli zamienione słowo:

„Chłop” na „Snop” zgłoszą się jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

30 złotych gotówką. Numer premijowy ważny jest w ciągu dwóch dni

po dacie ukazania się numeru. Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy zecerańskie wspólne całemu nakładowi są nieważne.

Setną siedemdziesiątą ósmą premję w kwocie 30 złotych za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echo Wiecz.” otrzymał

p. Franciszek Burek,

ogniomistrz 10 pap. w Łodzi. Prenumerator. Setną siedemdziesiątą dziewiątą premję w kwocie 30 złotych otrzymała

p. Helena Kieszkowska,

zamieszkała przy ulicy Abramowskiego 15. Numer „Echa” kuptony u chłopca na rogu ul. Stenkiwiewicza i Abramowskiego.

### Szkoła tańca W. LIPiŃSKIEGO TRAUGUTTA

(Grand - Hotel) Od 15-go nowe komplety oraz lekcje praktyczne. Zapisy na miejscu lub Ewangelicka 17 m. 4.

### Św. Marcin sprowadził zimą.

Po pogodnej i ciepłej jesieni zapanowała nie spodziewana śnieżna i mroźna zima. Stare przysłowia sławą się sprzydliło: „Św. Marcin przysłał ostrzejszych mrozów.”

Wczoraj biała szala pokryła pola zamiejskie dachy, dzisiaj rano sierzasty mroź, dochodzący do 7 stopni ściał wodę i błoto.

Handle węgla i drzewa są obciążone, zima skoczyła wszystkich.

# O uszla Tw

Fachowe:

Kwestja wyszkolenia technicznego „człowieka” stała się w całym świecie. Należałoby i w Polsce powiednieć o zawodowym przygotowaniu przyszłego robotnika, przyjaciela i towarzysza.

Miejmy nadzieję, że Zachodu i u nas powstaną Instytuty techniczne, które pozwolą robotnikom zmniejszyć wydatki i powiększyć wydajność pracy.

Wiele już na tem Niemczech i stamtąd ponisze

W epoce, gdy masowo „człowiekiem”

robienie możliwe w dziedzinie jest dla nas wielki problem pie

Troska o robotnika, wyszkolenie oraz rozszerzenie jego socjalne wpływy i łączności duchowej z ludźmi i przemyśle

nie powinno się lekceważyć. Przyszłość przemysłu w Ameryce i w Niemczech

W wychowaniu robotnika przemysłu. „Ulepszenie” człowieka jest ważną, niż m

działania przemysłu, t. j. nieprzynoszących

Przedewszystkiem bezodolnienie robotnika do stawiania go do tego

gdzie wykazuje największe

dzie ambicja jego. W dzisiejszym świecie niejak

powiększenia i z którego w naszym jest związana

W Niemczech i w Ameryce Instytuty techniczne i Psychotechniczne

działają w dziedzinie praktycznej

### G. GUTHL

### Autor an

Ktoś zapukał do drzwi. — Proszę wejść!

Jakaś piękna niewiasta weszła do pokoju w towarzystwie pana. Jedno spojrzenie i od razu odgadł, że o

do wyższych sfer społeczeństwa. Wzrost jest typem

człowieka.

— Czy pan detektyw? — Owszem... Czy słyszałem o panu? — Rozumiem, spójrz na to, jak bardzo dyskretna... — Bardzo... bardzo komość.

— Jestem do usług. — Doskonale... — Czy może pan? — Proszę bardzo.

— A więc... Przejdź panu powiedzieć, że ja jestem panią, a nie jej matką? — Czy znacie się?

— Mniej więcej. — Niewiasta przerywała.

— 19-go stycznia bieżącego roku... Kornel, jeżeli pani... A więc, proszę pani, godni dzieja się straszenie w chwili spokoju.

# O uszlachetnienie „człowieka przemysłu”.

## Twórzmy instytuty technicznego szkolenia!

Fachowe szkolenie robotnika należy zacząć od najmłodszych lat.

Kwestja wyszkolenia robotnika, uszlachetniana tego „człowieka przemysłu” stała się w całym świecie nader aktualna. Należałoby i w Polsce pomyśleć o odpowiednim

zawodowym przygotowaniu przyszłego robotnika, tego nieodzownego przyjaciela i towarzysza maszyny.

Miejmy nadzieję, że wzorem krajów Zachodu i u nas powstaną instytuty technicznego szkolenia, które pozwolą robotnikowi

zwiększyć swe wysiłki, a powiększyć wydajność wykonywanej pracy.

Wiele już na tem polu dokonano w Niemczech i stamtąd pochodzą poniższe uwagi.

W epoce, gdy maszyna jest właściwie „człowiekiem w ruchu”,

robienie możliwie wszechstronne tego człowieka jest dla niego samego i produkcji problemem pierwszorzędnej wagi.

Troska o robotnika i jego techniczne wyszkolenie oraz rozumne ustawodawstwo socjalne wpływa na stworzenie silnej łączności duchowej między pracownikami a przemysłem. Tego czynnika nie powinno się lekceważyć.

Przyszłość przemysłu leży nie w tayloryzmie amerykańskim, lecz

w wychowaniu nowego typu robotnika przemysłu.

„Ulepszenie” człowieka jest drogą nie mniej ważną, niż mechanizacja i racjonalizacja przemysłu, t. j. unikanie nieprzynoszących korzyści prac.

Przedewszystkiem musi się poznać uzdolnienie robotnika, a następnie należy postawić go do tego warsztatu pracy, gdzie wykazuje

największe zamiłowanie, gdzie ambicja jego jest zaspokojona i gdzie czuje się niejako duchowym współtowarzyszem dzieła, któremu swe siły poświęca i z którego powodzeniem lub niepowodzeniem jest związany.

W Niemczech i Austrii istnieją takie instytuty technicznego szkolenia robotnika. Psychotechniczną metodą ustala się w takiej dziedzinie pracy okazuje już z na-

tury każdy największe uzdolnienie.

Doświadczenie bowiem wykazuje, iż praktyczne talenty mało mają wspólnego ze szkolną nauką.

Robotnik będzie tylko się tam czuł dobrze, gdzie ma świadomość

Dzisiejszy robotnik powinien być „całym” człowiekiem, i jako taki wysoce w produkcji cenionym.

Mijają powoli już te czasy, gdy wyśmiewano tych, którzy za najważniejsze zadanie uznawali

### Humor amerykański.

#### Niewolnica mody.



**Matka:** — A ty dokąd?

**Dady:** — W podróż powietrzną przez Atlantyck...

**Matka:** — A gdzie lądujesz?

**Dady:** — W Paryżu u mistrza Poiret.

#### pożytku swej pracy.

gdzie może własną ujawnić inicjatywę.

Należy też porzucić stary system wychowywania ucznia w warsztacie, używając go całymi miesiącami do zamiatania lub posyłek! Dać mu

#### w szkołach zawodowych,

potrzebne teoretyczne i praktyczne podstawy do przyszłej pracy w fabryce.

#### zjednanie sobie duszy robotnika.

Da się to uzyskać przez szkolenie młodego elementu robotniczego, wyrastającego w atmosferze inteligentnego posłuszeństwa, poczucia odpowiedzialności, miłości kraju i zrozumienia dla związku, istniejącego między pracodawcą a pracobiorcą!

Należy też pełną opieką otoczyć robotnika: udzielać mu rad i pomocy w tro-

skach domowych, zająć się jego dzieckiem, młode dziewczęta planowo wychowywać na dobre żony i matki zapewnić spokojną starość.

Jednym z ważnych działów opieki mają być „żłóbki” fabryczne.

Nie zapełnia to jednak ram tej opieki, jaką robotnika otoczyć się winno w interesie całego społeczeństwa i dobra kraju.

Opieką należy otoczyć przede wszystkim młodych! A napewno nie będzie tytułu bezrobotnych, gdyż dzielny robotnik jest

gwarancją rozwoju przedsiębiorstwa, i nie będzie tła dla zdradliwych podszeptów komunizmu.

h.

## Długowieczność rzadko bywa błogosławieństwem. Niedola stuletniego starca

Miejscowość Wilkesbarre w stanie Pensylwanja jest jednym ze znaczących skupień polskich w Ameryce. Wśród Polonii tamtejszej niezwykle wrażliwe wywołał niedawno następujący fakt:

Do Wilkesbarre przybył stuletni starzec, Polak, Wojciech Papyk,

#### kaleka o jednej nodze.

Staruszek jechał koleją cztery dni z Kalamazoo (Michigan) nie jedząc, gdyż kochana córka nie uważała za stosowne zaopatrzyć go w jadło na drogę. Wyczerpanym biedakiem zajęli się Polacy z Wilkesbarre, którzy pomieścili go w szpitalu miejscowym i równocześnie zawiadomili córkę, która wreszcie zgodziła się na powrót ojca do domu.

Jak się okazało, Papyk był niegdyś górnikiem w Wilkesbarre i tu stracił nogę w kopalni. Na schyłku długiego życia, nie doznając należytej opieki ze strony zameżnej córki, starowina wybrał się do Wilkesbarre, mając nadzieję, że umieszczą go tam w domu ubogich.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Kornel uśmiechnął się zagadkowo: — Ciekaw jestem co ma wspólnego majątek tej damy z anonimowymi listami?

— Czy mam odpowiedzieć na to szczerze?

— Oczywiście! — Bardzo mi przykro, że się nie mogę z panem zgodzić, ale oświadczam jeszcze raz, że te listy są pisane męską ręką...

— Wątpię... — Jestem tego pewien... A ów mężczyzna dąży do tego, by wywołać skandal towarzyski, doprowadzić do rozwodu i zagarnąć potem cały majątek.

— Nie rozumiem... — Mówię wyraźnie... Te anonimowe listy mógł napisać tylko ten, kto był obecny przy waszych spotkaniach...

— Ale byliśmy zawsze sami... Nikogo poza tym nie było! — Tem gorzej dla pana!

— Dla mnie?... Cóż to ma znaczyć?... — Proszę porównać anonimowy list z tym oto adresem, napisanym przez pana przed chwilą... Obydwa rękopisy pochodzą z tej samej ręki... Żeby to zrzucić, nie trzeba wcale znać grafologii. W pośpiechu pan się zapomniał i napisał adres takim samym zamaskowanym charakterem pisma...

Kornel chciał się tłumaczyć, otworzył usta — lecz oniemiał z przerażenia. Oszołomiony spojrzął na swą towarzyszkę, która zmierzyla go od stóp do głowy i... i wymierzyła mu policzek, poczem dumnym krokiem opuściła pokój.

### G. GUTHL.

## Autor anonimów.

Ktoś zapukał do drzwi. — Proszę wejść!

Jakaś piękna niewiasta wchodzi do mego pokoju w towarzystwie eleganckiego pana. Jedno spojrzenie wystarczy, abym od razu odgadł, że owa niewiasta należy do wyższych sfer społeczeństwa. Jej towarzysz jest typem stuprocentowego mężczyzny.

— Czy pan defektyw Tuzar? — Owszem... Czem mogę służyć?... — Słyszeliśmy o pańskim talencie, ale... — Rozumiem, sprawa pewnie jest bardzo dyskretna... — Bardzo... bardzo... — potwierdził jej komość.

— Jestem do usług państwa... — Doskonale... — ciągnął dalej jego komość. — Czy możemy zacząć?... — Proszę bardzo... Jesteśmy sami... — A więc... Przedewszystkiem muszę powiedzieć, że jestem przyjacielem tej pani... a nie jej mężem... — Czy znacie się już państwo oddawno?

— Mniej więcej od sześciu miesięcy... Niewiasta przerwała mu:

— 19-go stycznia będzie dopiero pół roku... Kornelu, jeżeli pozwolisz, to ja opowiem... A więc, proszę pana, od pięciu tygodni dzieją się straszne rzeczy. Nie mam ani chwili spokoju. Jestem okropnie pod-

niecona. Chodzi o to, że od pięciu tygodni ktoś stale nas szpieguje. Chodzi za nami jak cień. Żadne środki ostrożności nie pomagają... Jakaś nieznana osoba szpieguje nas na każdym kroku, wie o naszych wszystkich randkach i pisze anonimowe listy do moich znajomych i krewnych...

— Taki lotr!... — wtrącił Kornel. — W zeszły piątek byliśmy naprzykład w willi w Auwinkel. Pojechaliśmy tam autem. Wysiedliśmy wieczorem, a więc nikt nas nie mógł zobaczyć. Willa jest pusta, nikogo tam niema. A po trzech dniach znajomi przynieśli mi anonimowe listy, w których podane było dokładnie miejsce naszego spotkania, godzina, wszyscy!

— Tak... przykra historia... A czy małżonek pani również otrzymał taki anonimowy list?

— Właśnie, to chciałem pani teraz powiedzieć... Wczoraj otrzymał pierwszy list... Obserwowałem go podczas czytania... Zbladł jak trup... Złożył list i schował go do kieszeni...

— Czy on jest zazdrosny? — Bardzo!... On napewno przygotowuje się do zemsty... — Czy ma pani przy sobie egzemplarz takiego anonimowego listu?

— Tak... Mam list, adresowany do mego męża... — Skradłam go w nocy, z kieszeni mego męża... — Pani będzie łaskawa pokazać... — Przejrzałem list.

CHIN ENKO

armonja

h.

omocy odwiedziło

owego do domu.

Leberman,

ulicy Żeromskiego

ludzie do prywatnego

wano pogotowie ratunkowe

ucyłem jednakże

zmarł.

policeja do czasu zejścia

em,

chory;

o czasu w szpitalu

i zbiegli podczas prze-

alnym. Zwłoki wisiały

na miejscu przez

o kobiety,

ono do szpitala

owskiej. Stan Rydy

czynną zaopiecznia

y.

o.

sprawy zbiegli niespo-

plero dzisiaj rano wla-

y o powyższym Urząd-

wanja, które jak doter-

ku.

Łodzi.

ych, samorządowcy

dokonał generalny

dr. Juliusz Bursche,

osierdzia, pastora Te-

w z Łodzi. Pabjanie

elnity przemówienia.

Wieczornego

amowskiego 15.

u chłopca na rogu

tego.

tańca

o TRAUGUTTA

(Grand - Hotel)

olety oraz lekcje

na miejscu lub

17 m. 4.

pprowadził

q.

esieni zaplanowała

łana zima. Stare przy-

o: „Sw. Marcin przy-

a to nieomylny znak

ryła pola zamiejskie

sty mróz, dochodzący

at wodę i błoto.

sa obciążone, zima

# Cesarz „Ku-Klux-Klanu” oskarżony o morderstwa, oszustwa i szantaże. Karjera przebiegłego demagoga.

Popularność „patriotycznych” rozbójników amerykańskich, członków równie osławionego, jak niebezpiecznego „Ku-Klux-Klanu” zaczyna w Stanach Zjednoczonych

małeć coraz bardziej. Raz po raz wybuchają skandale, rzucające na „ideowość” „Ku-Klux-Klanistów” bardzo ujemne światło. Najpotworniejsze oskarżenia skierowane obecnie przeciwko kierownikom tej organizacji zbrodniczej, która na sztandarze swym wypisuje hasło prześladowania katolików, żydów i murzynów. Nawet sami członkowie „Ku-Klux-Klanu” występują nieraz przeciwko swoim wodzom.

I tak sekcja „KuKlux-Klanu” w stanie Pensylwanii na podstawie ostatnich wypadków oficjalnie wystąpiła przeciwko „cesarzowi Klanu”, Hiramowi W. Iwansowi i oskarżyła go przed sądem, o niezliczone morderstwa, oszustwa i szantaże.

To oskarżenie wprost druzgocące poparte jest bardzo obfitym materiałem dowodowym.

Mr. Iwans, który do organizacji „Ku-Klux-Klanu” wystąpił jako człowiek zupełnie ubogi, posiada dzisiaj n. p. wspaniałą jacht, zbudowany za pieniądze organizacji i urządzony z niebywałym przezyciem. Zona jego trzymała z jego polecenia od centr. rady org. dżadem „korona cyjny”, który nie ustępuje koronom monarchii europejskich.

Według aktu oskarżenia Mr. Iwans operował w ciągu kilku lat sumą 500-set milionów dolarów.

Rozumie się, iż wiele pozostało w rękach bezinteresownego „cesarza”. Wszak Iwans jest dzisiaj właścicielem Brown Investment Company, przedsiębiorstwa, którego majątek wynosi 20 milionów dolarów, a pozatem udziałowcem wielu innych wielkich firm. Oskarżenie dowodzi, że mr. Iwans w rozmaitych częściach Stanów Zjednoczonych organizował

sztuczne powstania i rozruchy, aby w ten sposób zwiększyć ilość członków „Ku-Klux-Klanu”. Skoro bowiem odbywały się na Zachodzie pogromy ka-

katolików i murzynów, przerażeni ludzie zapisywali się do organizacji, aby się uchronić przed rabunkiem czy nawet śmiercią.

Przed każdym zainscenizowanym pogromem rozdawano mężczyznom broń palną, a kobietom pałki i inne podobne „instrumenty” oraz zapewniano uczestnikom udział w zyskach. Przed sejdami stanu w Pensylwanii leżą obecnie liczne okazy broni jako corpus delicti poczyną zbrodniczych „Ku-Klux-Klanu”.

## Krateczki sądowe.



## Pomysły zachłannej gospodyni. Handel mieszkaniami dozorców.

W roku 1922 przyjechał do naszego miasta zamożny jegomości niejaki Adolf Krygier, który kupił sobie dom przy ulicy Fabrycznej 5. Krygier liczył lat 60 i jako nieco już zniechęcony nie zajmował się interesami w czym wyręczała go 32-letnia bardzo przystojna, pełna energii i temperamentu kobieta. Krygierowa postanowiła uczynić z nowonabytej nieruchomości poważne źródło dochodu. Niestety na przeszkodzie stał zamieszkający od wielu lat kamienicę lokatorzy, nad którymi opiekuńcze swe skrzydła rozciągała ustawa o ochronie lokatorów. Czegoż jednak nie zrobi na tym świecie piękna kobieta? Umiała tak pokierować sprawami, że lokator ani się obejrzał, a już musiał się wyprowadzić. Pani Krygierowa zaś zacierała rączki z zadowolenia za opróżnione mieszkanie bowiem otrzymywała od nowego lokatora ładne paręset złotych tytułem odstępnego.

W ten sposób w roku ubiegłym wyrzuciła cały szereg lokatorów. Pierwszym do wyeksmitowanych przez Krygierową był p. Angielski, którego mieszkanie sprzedano za 650 złotych. Drugą ofiarą była p. Janowska wdowa po żołnierzu, który poległ w czasie wojny światowej. Za jej mieszkanie otrzymała Krygierowa 450 złotych. Z kolei znaleźli się na bruku p. Włodarczyk oraz rodzina Zbolesów. Naskutek szykan musieli dwupokojowe swe mieszkania, które zajmowali od długiego szeregu lat opróżnić. Krygierowa zaś zarobiła znowu 1100 złotych tytułem odstępnego. Ostatnią ofiarą sprytniej kamieniczniczki stał się p. Tankiewicz. Też goż pana Tankiewicza, Krygierowa oskarżyła do sądu o eksmisję, ponieważ odmówił płacenia komornego w złotych, równającego się 80 rublom przedwojennym ponieważ były wszelkie dowody stwierdzające, że komorne wynosiło tylko 42 ruble. Sąd pokój uznał pretensje Krygierowej za bezpodstawną i skargę o eksmisję odrzucił.

Pani Krygierowa należy jednak do rzeźni tych osób, które nieprędko dają za wygraną. Odwołała się do sądu okręgowego, który jednak również skargę oddalił. Podobno pani Krygierowa odwołuje się do sądu apelacyjnego w Warszawie.

Przy okazji można też poruszyć stronę spekulacji mieszkaniami dozorców uprawianej przez Krygierową na szeroką skalę. Są to sprawy bądź co bądź ciekawe. Co miesiąc niemal w kamienicy państwa Krygierów zjawiał się nowy dozorca. Nie dziwnego, bo pani K. mieszkanie dla dozorcę uczyniła przedmiotem oryginalnej spekulacji. Miała na usługach swych specjalnego pośrednika, który „werbował” ludzi poszukujących na gwałt mieszkanie na stanowisko dozorcę w jej domu. Wprowadzając się musiał taki nieszczęśliwiec opłacić zgóry 250 złotych nie mówiąc już o tem, że drugie tyle musiał płacić pośrednikowi.

Jak nam wiadomo nabył w ten sposób

Wieśniak Tsang-tso-lin nie gardził dobrym trunkiem. Dlatego też dbał o to, by zawsze mieć

dzbanek wina w domu.

Niestety pomagał mu je pić parobek. Postanowił więc już wcale nie trzymać parobka. Sam chciał uprawiać swą rolę. Lecz z czasem przekonał się, że roboty było za dużo na jednego i że koniecznie musi znów wziąć parobka. Długo się jednak zastanawiał, aż wreszcie sobie po-

wiedział: „Muszę znaleźć parobka, który wogóle nie wie, co to jest wino. Takiego wina się nie dotknie”.

Zaczął więc szukać parobka. Pierwszemu, który przyszedł, pokazał dzbanek wina i zapytał, co to jest:

„Wino” — odpowiedział parobek i został przyjęty. Podobnie miała się rzecz z kilkoma innymi.

Nareszcie jednak zjawił się parobek, który na zwyczajne pytanie gospodarza odpowiedział

niemem potrząsaniem głowy

i został przyjęty. Następnego dnia gospodarz musiał pójść do miasta i pozostawić swój dom opiece nowego parobka. „Uważaj na kielbasę w kominku i kurę w garnku” — nakazał mu surowo, wybijając się. Lecz przedewszystkiem strząsnął przed temi dwoma dzbanami w piwnicy! W jednym z nich jest czerwony w drugim żółty kwas. Jeżeli tylko chcesz z tego lyknieśz

rozerwie ci wnętrzności

i umrzesz strasznie”.

Gdy gospodarz znikł za płotem, parobek zabrał się do kielbasy i kury oraz chylił oba dzbany, poczem legł jak młoty pod piecem. Gdy jego pan powrócił, skonstatował z przerażeniem, co stało. W wielkim gniewie zaczął kopać parobka nogami, aż się obudził. „Gdzie się podziały kielbasa, kura i wino?” — ryknął gospodarz. Parobek miał odpowiedź gotową.

„Kurę z garnka skradł kot, kielbasę porwał pies. W mojej rozpaczce powiesiłem sobie, że tylko śmierć może być karą za moje niedbalstwo. Dlatego wypiłem te dwa dzbany z kwasem a potem położyłem się, pełen skruchy oczekując śmierci”.

Sa-wicz.

## Miasto czarnych ludzi.

### Członkowie rady miejskiej oraz burmistrz pracują bezinteresownie.

Miasteczko Lawnside w Stanie New-Jersey Ameryki Półn. święciło niedawno pierwszą rocznicę swojej autonomii. Jest to gmina murzyńska, rządzona przez Murzynów.

Ponieważ zawartość kasy gminnej jest narazie bardzo szczupła, członkowie Rady wraz z burmistrzem postanowili wykonywać swoje

funkcje bezinteresownie.

Znalazła się też policja i straż ogniowa, ochotnicza, pełniące swoje funkcje bezpłatnie. Przez cały rok zresztą, nie zanotowano tam ani jednej kradzieży czy zbrodni. Prohibicja stosowana jest w sposób rozsądny i ani jednego obywatela Lawnside'a

nie przytępiano na pijaństwo.

Gmina nie posiada jeszcze gmachu ratusza natomiast ma już piękną szkołę, w

której 248 uczniów kształci się regularnie. 90 proc. mieszkańców posiada własne domy. Pierwszorzędni lekarze murzyńscy leczą chorych, zresztą niebiedy, gdyż klimat jest bardzo zdrowy.

Burmistrzem jest robotnik bardzo doskonały administrator. Wkrótce jednak ma być zastąpiony przez innego, gdyż nie jest dość dobrą mową.

Ludzie biali, w liczbie 40, mają swego przedstawiciela w Radzie i chwalać się ogromnie obecną administracją.

Murzyni, tak jak biali, mają swego stronnictwa. W Lawnside, dwie zasadnicze grupy murzyńskie noszą nazwy: „Młodzi Murzyńscy” i „Stary Murzyńscy”.

## Zażarty zbieracz marek.

### Pięć cennych znaczków spalił w piecu.

Angielski magnat, lord Aberdeen jest namiętnym filatelistą.

Perłę jego zbioru stanowi ośm starych egzemplarzy znaczków, będących unikatami. Przyjaciel jego, lord Belmoor, chcąc sobie żartować z dumy, z jaką Aberdeen chlubił się tym swoim skarbem, rozesłał do pism filatelistycznych anons, że poszukuje właśnie owych znaczków. Okazało się, że tylko pięć z nich można nabyć, a więc tylko trzy „perły” zbioru Aberdeena

są naprawdę unikatami.

Belmoor nabył te duplikaty za poważną sumę. Aberdeen zmartwił się niepo-

miernie usłyszawszy, że jego „unikaty” znalazły konkurentów i zaczął z Belmoorem pertraktacje o kupno owych unikatów. Ten wreszcie zgodził się po dość szarym oporze je odstąpić, przyczem

porządnie zarobił.

Wówczas zapalony filatelista momentalnie w oczach przyjaciela nabyte codziennie w 3000 funtów szt. marki rzucił w płomień pieca, oświadczone zdumionemu Belmoorowi:

— No, teraz moje marki są naprawdę unikatami. Nie ponoszę żadnej straty, postradawszy konkurentów, podwoiłem one swoją cenę!

## Dzień



## Chłopiec z kręgiem

### Fatalny skok

Wczoraj po południu, około godziny 12, na ul. Suchockiej, zamieszkałej przez Polaków, pod Łodzią, wypadł z wagonu pasażerów

Chłopiec, który nie zdążył wyskoczyć z wagonu, obserwując nie konduktora, który nie zauważył, że do niego, Suchockiego, przelewką począł tłum pasażerów rzucając zachowanie uwagę konduktora

Wówczas Władysław na kartę i wyskoczył z największą szybkością. Chłopak upadł głową do tyłu, krzając silnym

nadwyższym głosem. W stanie ciężkim, z krwawym noskiem pogotowia ratunkowego w Rad

## Areszt

### Policja

Przed paru dniami Kalszem wieśniakiem na kr. Manrycego Werfl. Wieśniacy do wst

## Nowoczesny

### JOE B

## Robinson

### Wkrótce „

## BLASCO IBANEZ

## WROGOW

### Przekład

— Naprzód, par... a dżentelme... wami dżentelmen... Potem spytał: — Czyście got... Milczenie przed... zrozumieć, że móg... — Ognia!... Ra... Rozległ się strz... myślać jedynie o... Zobaczył nawp... ry nagle jakby uró... re jego broni, a na... dzikiej drapieżności... na jego ciele, aby t... na kulę. I z machit... się na piecie, aby... odstąpił całą pow... strzałowi.

Szczegół ten u... świadczeń. Spójrze... na osobie Lubim... śmierć.

Czas wydłuża... wzruszeń ludzkich.

## Dzień w Łodzi.



### Chłopiec z nadwreżonym kregostupem.

#### Fatalny skok z tramwaju.

Wczoraj po południu ulicą Rzgowską jechał tramwajem 16-letni Władysław Suchecki, zamieszkały w folwarku Chojny pod Łodzią. Chłopak nie mając zamiaru

#### placił za bilet

stanął na przednim peronie dodatkowego wagonu, obserwując jednocześnie bacznie konduktora, który zbliżał się powoli i do niego. Suchecki widząc, że to, nie przelewkę pogzał się przeciskać przez tłum pasażerów na tylny peron. Podejrzane zachowanie się chłopca zwróciło uwagę konduktora, który

#### zapytał o bilet.

Wówczas Władysław postawił wszystko na kartę i wyskoczył z tramwaju, pędząc z największą szybkością.

Skutki skoku były wprost fatalne. Chłopak upadł głową na bruk uliczny ulegając silnemu

#### nadwreżeniu kregostupa.

W stanie ciężkim przewieziono go karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

## Areszt w murowanym chlewie.

### Policja łódzka zna wszystkich opryszków.

Przed paru dniami w pewnej wsi pod Kaliszem wieśniacy pochycili

#### na kradzieży świni

Maurycyego Werfela, znanego złodzieja. Wieśniacy po wspólnie naradzie złodzie-

### Nowoczesny Herkules

## JOE BONOMO

JAKO

## Robinson w dżungli

Wkrótce „Kino Czary”

BLASCO IBANEZ.

75)

## WROGOWIE ROBIETY.

Powieść.

Przekład autorzowany.

— Naprzód, panowie! Honor jest liono ren... a dżentelmeńskie prawa są... prawami dżentelmenów...

Potem spytał:

— Czyście gotowi?

Milczenie przeciwników pozwoliło mu zrozumieć, że mógł dalej ciągnąć:

— Ognia!... Raz!...

Rozległ się strzał. Martinez wystrzelił myśląc jedynie o strasznie: „trzy”!

Zobaczył nawprost siebie księcia, który nagle jakby urósł. Ujrzał czarną dźwig jego broni, a nad nią oko z wyrazem

dziękliwej drapieżności, które szukało punktu na jego ciele, aby tam skierować postulowaną kulę. I z machinalną arogancją obrócił się na pięcie, aby nie pozostać z profilu i odsłonił całą powierzchnię swego ciała

strzałowi.

Szczegół ten uszedł uwagi czterech świadków. Spojrzenia ich były skupione na osobie Lubimowa, który uosabiał śmierć.

Czas wydłuża się lub skraca wedle wzruszeń ludzkich. Jego miara lub rytm

## Zerwane węzły narzeczeństwa.

### Krótkotrwała miłość handlarza.

18-letnia Barbara Wiaderkówna, zamieszkała pod Łaskiem zaręczyła się z łodzianinem, handlarzem nabiału, kupującym towar

#### od jej rodziców.

Po roku narzeczeństwa młodzi zaczęli się szykować do ślubu. Kiedy rodzice dziewczyny domagali się oznaczenia dnia ślubu łodzianin dał wymijającą odpowiedź i przez kilka miesięcy ani zajął do domu swej narzeczonej. Przed paru dniami przysłał list z zawiadomieniem o swym ślubie z inną.

Wiaderkówna wiadomość tę przyjęła na pozór obojętnie, w dniu wczorajszym przybyła do Łodzi, aby być świadkiem uroczystości. Gdy para odeszła już od ołtarza wieśniaczka złożyła swemu narzeczonemu gratulacje i wyszła na ulicę. Tu dopiero straciła panowanie nad sobą i zrozpaczy

po stracie ukochanego mężczyzny, na ulicy Nowo-Radwańskiej targnęła się na życie, wypijając nieznaną truciznę. Przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala przy Zbiorń Miejskiej.

## Gdy państwa niema w domu.

### Amator pięknych oczek.

Stefania Jurkówna, służąca, zamieszkała w domu państwa Janickich przy ulicy Tynej, korzystając z tej nieobecności zanosiła do siebie swego przyjaciela Mateusza Kłete. Jurkówna chcąc zaimponować Mateuszowi urządziła podwieczorek w pokoju stołowym. Kiedy dziewczyna zająca była zastawianiem stołu, Kłeta kracząc się z miną wielkiego pana po pokoju skradł leżący na biurku pana J.

#### rewolwer i złoty zegarek

wartości około 400 złotych.

W chwili po jego wyjściu powrócili do domu państwo J. Chlebodawca podszedłszy do biurka stwierdził z przerażeniem kradzież. Wzieta w krzyżowy ogień pytań służąca zeznała, że złożył jej wizytę narzeczoną. Zawiadomiona o kradzieży policja już w godzinę później aresztowała Kłete.

#### w pewnej melinie,

gdzie usiłował sprzedać zegarek i rewolwer. Skradzione rzeczy zostały zwrócone prawnemu właścicielowi, Kłete zaś osadzono w więzieniu śledczym.

## Nocny gość odważnego lokatora.

### Nieudana wyprawa złodzieja mieszkaniowego.

Wczoraj późnym wieczorem Wincenty Górka, zamieszkały przy ulicy Czesłachowskiej 60, usłyszał podejrzane szmery

#### pod drzwiami swego mieszkania.

Górka nie należał do ludzi bojaźliwych, którzy z lada powodu robia alarm. Wyskoczywszy więc z łóżka stanął za firanką przy drzwiach i czekał. W pewnej chwili drzwi skrzyknęły i do mieszkania wszedł złodziej z latarką elektryczną w dłoni. Zaledwie kawaler księżycą przestąpił próg mieszkania, Górka wpil

#### mu palce w kark

i na wół zduszonego rzucił na ziemię. Pobudzeni krzykami lokatorzy zawezwali policję. Kiedy złodziej odzyskał przytomność, porwał się z ziemi usiłując zbiec przez okno, Górka pochwylił go jednak i oddał w ręce przybyłego policjanta. Marjana Służę, bez stałego miejsca zamieszkania przesłano do dyspozycji władz sądowych.

## 12 lat ciężkiego więzienia

### za zabójstwo reemigranta

Z Gniezna donoszą: Przed I. Izba Karną Sądu Okręgowego w Gnieźnie rozegrał się epilog napa-

## Niemły incydent w poświęconym miejscu.

### Zacietrzewieni pijacy.

Bolesław Orzeszkiewicz, zamieszkały w Poddebicach, bawił wczoraj w Łodzi u znajomych. Podpiwszy sobie należycie postanowił się spacerować. Znajomy Henryk Stawowy, zamieszkały przy ulicy Marysińskiej podjął się roli

#### przewodnika po mieście.

Poszli tu, poszli tam, wreszcie łodzianin zaprowadził Orzeszkiewicza do kościoła św. Józefa przy ulicy Ogrodowej. Już na cmentarzu kościelnym jeden z mężczyzn zwrócił zbyt głośno zachowującym się pijakom uwagę. Orzeszkiewicz tem oburzony

#### grzmotnął śmiałką pięścią w twarz.

Wylazła się bójką. Orzeszkiewiczowi dzielnie pomógł Stawowy. Zawezwano policję. Na widok przedstawicieli władz bezpieczeństwa awanturnicy

#### spuścili mocno z tonu.

i usiłowali ratować się ucieczką. Zatrzymano ich wszakże i odprowadzono do komisariatu, gdzie radzi nie radzi musieli się przespaciać aż do wytrzeźwienia. Prócz tego pociągnięto ich do surowej odpowiedzialności.

du rabunkowego, wykonanego na rodzinie Antoniego Mingi. Polaka reemigranta z Ameryki właściciela gospodarstwa w Piekarach pod Gniezmem. Szajka, w której

brało udział 6 opryszków została pochwycona.

Jeden z opryszków przed rozprawą zmarł w więzieniu śledczym, a czterech skazano na ciężkie więzienie. Obecnie jeden już został z więzienia zwolniony po odsiedzeniu części kary, drugiej podczas transportu umknął, a dwóch odsługuje jeszcze karę ciężkiego więzienia. Szósty, Jakób Willifski, który zasiadł na ławie oskarżonych został już w swoim czasie skazany przez Sąd Okręgowy w Gnieźnie na 12 lat ciężkiego więzienia. Skazany wniósł jednak prośbę o ponowne rozpatrzenie sprawy, przyczem stawil nowych świadków, którzy mieli wykazać jego alibi.

Sąd po naradzie odrzucił wniosek oskarżonego i uznając go winnym usiłowania rozbójni i dokonanie rozbójni przypadkowo z wynikiem śmiertelnym zatwierdził wyrok poprzedni skazańcy oskarżonego Jakóba Willifskiego

#### na 12 lat ciężkiego więzienia

z zaliczeniem aresztu śledczego i na 10 lat utraty praw obywatelskich.

Oskarżony przyjął wyrok z rezygnacją.

zależą od stanu naszej duszy. Czasem galopuje zawrotnie na zegarach, które wydają się oszalałe. Czasem opada, odmawia dalszego biegu i sekundy więcej zamykają wzruszeń, niż miesiące i lata życia codziennego. Zdało się czterem świadkom, że dzień stanął i słońce na zawsze zniechęciło.

— Dwa! — szepnął don Marco.

I wydało mu się, że usta jego nigdy nie skończą tego słowa, jak gdyby zawierało nieskończoną liczbę sylab.

Lewis zapomniał o Kasynie: widział tylko chwilę obecna. Jeden z oficerów opierał się na rannej nodze, nie czując żadnego bólu. Drugi kłął półgłosem, młynując laską. Lekarz pochylał się nad swą torbką z instrumentami, leżącą na ziemi.

Zabije go! Wszyscy czterej mieli to przekonanie. Taki wyraz pewności siebie, dzikości, ukazał się na twarzy tego człowieka nieruchomego, że wszyscy ujrzeni w wyobraźni linje, idące od otworu jego pistoletu aż do piersi tego, który stał naprzeciw, drogę, która mała kulą ołowianą przebiegnie z pewnością nieubłaganą.

Dumny ze swej przewagi, książę odsunął chwilę zadania śmierci przez rodzaj dziękliwej kokieterii. Trzymał wroga pod swymi pazurami: mógł igrać z nim w ciągu tych niezapomnianych sekund.

Moc obrazów przemknęła przez jego

myśl z szybkością błyskawiczną. Ujrzał księżnę, matkę swoją, dumną i piękną, taką, jaką była, gdy w dzieciństwie opowiadała mu o wielkości Lubimowych. — Potem zjawil mu się obraz ojca, posępnego i dobrego generała, który wołał swym głosem chrapliwym: „Silny powinien postępować z dobrocią...” Gdy myślał o swym ojcu, pistolet lekko zadrżał mu w ręku, lecz wnet poprawił pozycję.

W wyobraźni jego pociąg wolno szedł wioząc żołnierzy francuskich. Ujrzał Castro i impertynenckiego rudasa, który ofiarowywał mu miejsce. Inny pociąg wyrzucił się z głębin oceanu, w kierunku przeciwnym. Gwizdania, okrzyki, czarne bluzy, błękitne kołnierze, małe czapeczki, jakby z papieru zrobione. „Jak się masz, książę!...” Uśmiech promienny dzie wicy anemicznej... lady Lewis ze swymi ślepcami, pięknymi i tragicznymi...

Pistolec jego zniżał się. Ujrzał ponad bronią całe ciało swego przeciwnika, wójka nieznanego, przeznaczonego śmierci z powodu ran, otrzymanych dla kraju, który nie był jego ojczyzną i dla idei wspólnej wszystkim ludziom.

— Trzy! — powiedział pułkownik.

Lecz zanim skończył, rozległ się strzał. Trawa zdrząta pod dotknięciem niewidzialnej kuli.

Musnęła nogi don Marcosa. Lecz ten

nie dbał o to. Radość dziecięca kazała mu biec przed siebie. Tużurek jego zdawał się śmiać długimi połami, które fruwały niby skrzydła.

Był tak szczęśliwy, że omal nie uściśnął Martineza. Porucznik musiał uściśnąć rękę księcia. Koniecznym było pojednanie. Oficer odmówił. Miał wątpliwość, co do wyniku pojedynku. Książę strzelił w ziemię, a on nie chciał, by go oszczędzano.

— Młodzieńcze! — powiedział don Marcos z powagą — jesteś nowicjuszem w tych sprawach. Pozwól by ci rad udzielił ci, co więcej się na tem znają i podaj rękę księciu.

Potem podbiegł do Lubimowa.

Ujrzał go stojącego na tem samym miejscu. Rzucił pistolet i ukrywał twarz w dłoniach.

Przy nim stał tylko Lewis.

— No, no, książę... cóż tam znowu? O... Nieco zimnej krwi! Może dobry kieliszek whisky...

Toledo usłyszał ciężkie rzezenie, oddech przyspieszony piersi uściśnionej:

Lubimow płakał.

Pułkownik przypomniał sobie nieboszczkę księżną w jej dniach burzliwych, gdy po wybuchu gniewu, wita się wśród histerycznych szlochów, błagając o przebaczenie.

# Zbrodnicze instynkty spaczonych mózgow. Sprawcy rabunkowego napadu na pocztyliona Lewkowicza przed sądem. Niesamowite szczegóły morderczego zamachu.

W dniu onegdajszym Sad Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asystencji sędziów Wilkowskiego i Olbrowskiego zaczął rozpatrywać głośną w swoim czasie sprawę zachwałęgo

napadu rabunkowego na pocztyliona Lewkowicza.

Na ławie oskarżonych zasiadli: były woźny Głównego Urzędu Pocztowego w Łodzi 25-letni Zygmunt Kulawiński, 23-letni brat jego Wiktor oraz 25-letni czeladnik rzeźnicki Hieronim Mielczarek,

których skutych w kajdany sprowadzono karetka więzienna pod silną eskorta policyjną z więzienia śledczego przy ulicy Kopernika.

Oskarżenie wnosł prokurator kameralny Feliks Feil, oskarżonych bronią adwokaci Kobylński, Wodzyński i aplikant adwokacki Cymerman.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9 rano przy ogromnym zainteresowaniu publiczności.

Po sprawdzeniu personaljów oskarżonych przewodniczący sądu przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia,

który brzmiał następująco:

W dniu 11 lipca 1927 roku około godziny 10-cj rano p. Józef Gruszczyński, zamieszkały w prawej oficynie domu przy ulicy Piotrkowskiej 91 w Łodzi

usłyszał jęki dochodzące z klatki schodowej. Gruszczyński wybiegł natychmiast ze swego mieszkania. Na pierwszym piętrze klatki schodowej oczom jego przedstawił się

straszny widok. Nawprost drzwi, prowadzących do Muzeum Miejskiego opierał się o poręcz człowiek obłąany krwią. Z głowy, na której nie miał czapki, obficie broczyła mu krew. Obok na posadzce znajdowały się dwie wielkie kałuże krwi, w której porozrzucone były drobne pieniądze w bilonie.

Gruszczyński podbiegł do tego człowieka i wówczas poznał w nim pocztyliona, który niejednokrotnie przynosił mu przekazy pieniężne. Nie mogąc doczekać się od rannego odpowiedzi na zadawane mu pytania Gruszczyński posadził go na schodach, a sam zbliżył na dół, aby wezwać pogotowie ratunkowe.

Wkrótce potem przybył na miejsce wypadku posterunkowy, który na podstawie legitymacji znalezionej w kieszeni rannego, ustalił, iż jest nim Stefan Lewkowicz,

pocztylion Urzędu Pocztowego w Łodzi, zamieszkały przy ulicy Abramowskiego 30. W tej chwili nadjechało pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził u rannego

cztery rany tłuczone na głowie. Z chwilą przybycia na miejsce wypadku Feliksa Pstrokońskiego, kierownika wydziału wypłacania przekazów na Pocztę Główną w Łodzi, wyjaśniło się, że Lewkowicz padł

ofiara zbrodniczego napadu. Nie znaleziono bowiem przy rannym teczki zawierającej

przeszło 20.000 zł.,

a czapka jego, leżąca w pobliżu w kałuży krwi, była w dwóch miejscach przecięta.

Narazie jednak wszelkie ślady, któreby mogły doprowadzić do wykrycia sprawców napadu, zaginęły. Nie zauważył ich nikt, nie widzieli ich również robotnicy, gotujący smole na podwórzu posesji, w której dokonano napadu. Jedyny zaś świadek, który mógłby rzucić pewne światło na tę zbrodnię, ofiara napadu, Lewkowicz, stracił przytomność. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala małż. Poznańskich.

W zrabowanej Lewkowiczowi teczce znajdowało się 153 przekazy na ogólną sumę 27.685 zł. 48 groszy, 6 czeków P. K. O. w Warszawie na sumę 1163 zł. 62 gr. i jeden czek P. K. O. w Poznaniu na sumę 610 zł. oraz list wartościowy z Wiednia na sumę 70 zł. Ogółem zrabowano Lewkowiczowi

29.651 złotych 10 groszy.

Sumę tę ustalono na zasadzie poddanych oględzinom kart doręczeń w urzędzie pocztowym.

**ZASADZKA.** Dyrektor poczty Józef Pióciennik ustalił również, że zbrodniarze napadli na Lewkowicza w chwili, gdy chciał on doręczyć przekaz Nr. 1473 zaadresowany do Muzeum Miejskiego, a nadany przez Maurycego Kędzińskiego w dniu 10 lipca 1927 roku. Tegoż dnia ten sam Kędziński nadał jeszcze jeden przekaz za Nr. 1472 na 1 złoty 20 groszy, zaadresowany

do Michała Altera,

zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej 87.

Nieznaczące sumy tych przekazów oraz okoliczność, iż adresowano je do osób mieszkających w domach, w których ruch był z powodu lata bardzo słaby, wskazywały, że przekazy te wysłane zostały tylko w tym celu, by pod wskazane adresy

Przypuszczenia te potwierdziła również i ta okoliczność, że domy Nr. 91 i 87 przy ulicy Piotrkowskiej znajdują się

na początku rewiru pocztowego, a więc w miejscu, od którego pocztylioni zwykle rozpoczynali roznoszenie przekazów pieniężnych. Na tem jednakże ślady, prowadzące do wyjaśnienia zbrodni urwały się.

Nie naprowadził na niej i trzeci przekaz za Nr. 3464 na sumę 1 zł. 20 gr., adresowany do Józefa Warszawskiego, zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej 165,

również na początku rewiru pocztowego nadany w dniu 29 czerwca b. r. przez Józefa Kędzińskiego, a nie wreczony adresatowi. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że wszystkie wymienione przekazy miały jednego nadawcę, który krył się pod różnymi imionami i przybranymi nazwiskami. Ostatni z tych przekazów, jak ustalono, napisany był przez Leona Borowskiego, zajmującego się

wypisywaniem przekazów na Pocztę Główną w Łodzi. Borowski zatrzymany przez władzę śledczą, nie umiał jednak wskazać osobnika, któremu w dniu 29 czerwca b. r. napisał wspomniany wyżej przekaz. Wszystkie poszukiwania nie dały rezultatu, wskazywały tylko, że sprawcą napadu musiał być człowiek

doskonale obeznany ze stosunkami pocztowymi.

**PIERWSZY ŚLAD.** Lewkowicz w dalszym ciągu nie odzyskiwał przytomności. Dopiero w dniu 28 lipca b. r. pewne światło padło na ponurą zbrodnię. Do prywatnego mieszkania Leona Tylla, posterunkowego 1-ej Brygady Urzędu Śledczego w Łodzi zgłosiła się w tym dniu jakaś dziewczynka, która wreczyła Tyllowi list do niego adresowany i oświadczyła, iż list ten dała jej

Okazało się, że list ten był anonimem, w którym jakaś niepodpisana osoba zawiadomiła, że Zygmunt Kulawiński, woźny pocztowy w tych dniach wyjeżdża do Ameryki. Posterunkowy Tyll przedstawił otrzymany anonim swemu przełożonemu, naczelnikowi wydziału śledczego przy Komendzie P. P., komisarzowi Weyerowi, który zarządził inwigilację Kulawińskiego, a w końcu potem polecił go aresztować.

**SPRAWCY POD KLUCZEM.** Kulawiński sprowadzony do wydziału śledczego po długich wahanjach

przyznał się do udziału w napadzie na Lewkowicza, wymieniając jako współsprawcę napadu Hieronima Mielczarka. Mielczarek początkowo nie przyznał się do winy i dopiero po skonfrontowaniu go z Kulawińskim przyznał się do udziału w napadzie.

**ZBRODNICZE PLANY.** Zygmunt Kulawiński i Hieronim Mielczarek znali się oddawna. Nieraz prowadzili oni rozmowy, jakby w łatwy sposób, nie pracując, zdobyć wielką ilość pieniędzy. Uplanowali wreszcie napad na żyda-kupca, który co sobotę inkasował wielkie sumy pieniędzy w różnych rzeźnikach, a między innymi i u rzeźnika, u którego pracował Mielczarek w charakterze czeladnika. Zgodnie z umową Kulawiński miał

tego kupca, któremu Mielczarek miał wyrwać pieniądze. Plan ten jednakże nie doszedł do skutku. Wówczas Kulawiński i Mielczarek postanowili dokonać napadu na listonosza. W tym celu Mielczarek wysłał w dniu 29 czerwca r. b. przekaz pieniężny do niejakiego Warszawskiego, zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej 165. I ten plan nie doszedł również do skutku. W dniu 10 lipca b. r. Kulawiński wreczył Mielczarkowi 2 zł. 50 gr. polecając mu

wystać dwa fikcyjne przekazy, jeden do Muzeum Miejskiego, a drugi do niejakiego Altera, zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 87. Kulawiński i Mielczarek

obejrzeli przedtem dokładnie obydwa domy, do których wysłał przekazy. Domy te uznali za odpowiednie do zrealizowania swych zbrodniczych planów. Osoba przyszłej ofiary zbrodni została również przez nich oddaw-

na upatrzone. Kulawiński chciał przekonać się o sile Lewkowicza siłował się z nim przed napadem.

W dniu 11 lipca r. b. Kulawiński spotkał się z Mielczarkiem o godzinie 8 rano. Razem poszli na pocztę, aby się przekonać, czy Lewkowicz już stawił się do pracy. Następnie wrócili na róg ulicy Piotrkowskiej i Andrzeja i tam oczekiwali nadejścia Lewkowicza. Zgodnie z umową Mielczarek miał pierwszy uderzyć

Lewkowicza, Kulawiński zaś miał go dobić.

**PRZEBIEG ZBRODNI.** W tym celu Kulawiński ukrywszy się w bramie sąsiedniego domu zaczął się wprawiać swym młotkiem, aby dobrze uderzyć.

Wreszcie nadszedł Lewkowicz i kiedy znalazł się na pierwszym piętrze prawej oficyny domu przy ulicy Piotrkowskiej 91 i odczytywał kartkę na drzwiach Muzeum Miejskiego, otrzymał, jak sam zeznał,

silny cios w głowę i zachwiał się na nogach. W tej chwili Kulawiński zadał drugi cios Lewkowiczowi, który brocząc obficie krwią stracił przytomność. Wówczas Mielczarek wyrwał Lewkowiczowi teczkę z pieniędzmi i zaczął uciekać. Uciekając słyszał odgłosy uderzeń zadawanych Lewkowiczowi przez Kulawińskiego. Po dokonaniu zbrodni Kulawiński i Mielczarek nie zauważeni przez nikogo udali się każdy oddzielnie w stronę parku Poniatowskiego. Tam podzieliłi się prowizorycznie pieniędzmi, a następnie nie czując się zbyt bezpiecznie w parku poszli do lasu Konstanyńskiego za dworcem Kaliskim. W lasu podzieliłi się ostatecznie zrabowanymi pieniędzmi

i zakopali teczkę z przekazami. Kulawiński swoją część lupu ukrył w słoiku szklanym, a następnie zakopał na cmentarzu na Zarzewiu. Mielczarek zaś ukrył je w magli swej matki.

**PRZYGOTOWANIA DO UCIEZKI.** Następnie słysząc, że Lewkowicz żyje, postanowili wyjechać do Argentyny. W tym celu zaczęli pieniędze swe

wymieniać na dolary i zaopatrywać się z niezbędne dokumenty i różne przedmioty. Kulawińskiemu w wymianie pieniędzy pomagał brat jego 23-letni Wiktor, który wkrótce po napadzie dowiedział się od brata o wszystkim. Dostał on od brata swego 25-letniego Zygmunta 3.000 złotych z poleceniem wymiany

**TEATR MIEJSKI.** „Dar poranka”. Komedja w 3-ach aktach Joachima Forzano.

Po dwóch poważnych, wcale nie bylejakich występach, jakich wymaga wystawienie takich sztuk jak „Dziady” i „Kredowe Koło” — jednocześnie zaś: przed nowym wytyczeniem sił na „Peer Gynta” — Teatr Miejski pozwolił sobie na „wytechnienie” w postaci lekkiej, nie absorbującej tak dalece całej „maszyny” teatralnej, a jednak milej, pociągającej, zgrabnie napisanej komedji p. t. „Dar Poranka”.

Jest ona miłym wytyczeniem zarazem dla publiczności, która bowiem z licznie zebranych w sobotni wieczór widzów nie słuchał z prawdziwą przyjemnością tych lekkich, miłych i zabawnych dialogów, toczących się pomiędzy bohaterką wieczoru Lucyną - Karoliną Lubieńską a hr. Karolem Włodzisławem Ziembińskim. Któż zwłaszcza nie podziwiał z rozkoszą tę prawdziwą maestrji, z jaką mówi, porusza się na scenie, ba — „żyje” w pełnym tego wyrazu znaczeniu ta bohaterka sobotniej premjery?

Istotnie — w osobie p. Lubieńskiej udało się na szemat teatrowy pozyskać siłę, której śmiało można jej zazdrościć teatry stołeczne. Rola Hai-tang w „Kredowym Kole” była już jednym wymownym tego twierdzenia dowodem, obecnie zaś, po kreacji Lucyny w „Darze Poranka”, należy to już stwierdzić z całą bezwzględnością. Niewątpliwie — wielki, szczerzy talent, poparty wdziękiem, urodą, no i — rzetelna, przepojona poczuciem artystycznym praca.

Poznała się na tych przymiotach artystki publiczność łódzka, śledząc z zapartym tchem jej kreację i darząc ją po każdym akcie entuzjastycznymi, w zupełności zasłużonemi oklaskami...

Bardzo dobrze, bo z należytem zrozumieniem i subtelnym wyczuciem intencji autora, sekundo-

ich na dolary. Wiktor Kulawiński wymienił otrzymane 3.000 zł. na 330 dolarów i razem z bratem ukrył je jako swoją własność

na cmentarzu w Zarzewiu. Poza tem dostał on od Zygmunta Kulawińskiego ze zrabowanych pieniędzy 200 złotych, za które kupił sobie rower. Kupił sobie również zegarek za resztę pieniędzy, jakie pozostały mu z zamiany 3.000 zł. na dolary. Po zaarrestowaniu Zygmunta Kulawińskiego, policja śledcza podczas osobistej rewizji znalazła w wydrążonym obcasie u buta na prawej nodze większą sumę pieniędzy w walucie dolarowej i złotowej, ogółem

od aresztowanych odebrano 2 rowery firmy „Camerade”, kopertę zawierającą 1.000 dolarów amerykańskich, kopertę zawierającą 160 złotych oraz dwa kwity na kupno roweru, kopertę zawierającą 1235 złotych, paczkę zawierającą 1390 zł. i 3 dolary, zegarek i 5 weksli po 100 złotych słoik szklany zawierający 330 dolarów, znalezione na cmentarzu na Zarzewiu w miejscu wskazanem przez Zygmunta Kulawińskiego, szklankę zawierającą 1030 dolarów i 1000 zł. znalezione w komórcie wskazanej przez Hieronima Mielczarkę, złoty zegarek damski, zegarek męski oraz cały szereg przekazów pocztowych i listów wartościowych.

Znaleziono również teczkę z przekazami zakonpaną w lasu Konstanyńskim i młotek rzucony przez Mielczarkę do stepu na posesji przy ulicy Kopernika 10.

Zbadani przez sędziego śledczego Zygmunt Kulawiński i Hieronim Mielczarek nie przyznali się do usiłowania zabójstwa Stefana Lewkowicza w celu zysku, przyznali się natomiast do napadu rabunkowego na tegoż Lewkowicza, wyjaśniając że jedynym ich celem było zrabowanie Lewkowiczowi teczki z pieniędzmi, a nie chęć jego zabójstwa, przyczem Mielczarek zbadany przez sędziego śledczego powtórnie odwołał swe pierwsze przyznanie się do winy, twierdząc, że w czasie napadu na Lewkowicza znajdował się na drugim piętrze i już po ogłoszeniu go przez Kulawińskiego, podbiegł do Lewkowicza i wyrwał mu teczkę. Zbadany przez tegoż sędziego śledczego Wiktor Kulawiński nie przyznał się również do winy, nie zaprzeczył jednakże, że otrzymał od brata Zygmunta różne sumy pieniędzy, „pochodzących z banku, których większą część zamienił na dolary, a za resztę nabył dla siebie rower i zegarek. Jak wynika z orzeczenia lekarza sądowego dr. Stanisława Hurwicza trzy uderzenia, zadane Lewkowiczowi przez Kulawińskiego i Mielczarkę, jako zadane ze znaczną siłą, spowodowały

złamanie czaszki

i zagrażały życiu poszkodowanego. Biegły kaligraf Stefan Kijewski ustalił na podstawie ekspertyzy kaligraficznej pisma Hieronima Mielczarka, iż przekazy pieniężne, adresowane do Muzeum Miejskiego i Altera, zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej 87 w Łodzi i nadane w urzędzie pocztowym w Łodzi w dniu 10 lipca 1927 roku przez Michała Kędzińskiego, zostały napisane przez Hieronima Mielczarkę.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sad przystąpił do przesłuchania obwinionych.

**Zdradziecki rewolwer.** Nieostrożny policjant zranił śmiertelnie kucharkę.

Ząbkowic donoszą:

Onegdaj w południe w koszarach posterunku policji państwowej w Ząbkowicach, zdarzył się

tragiczny wypadek.

Posterunkowy Stanisław Dziewięcki, czyszcząc rewolwer systemu „Nagan”, nie wyjął kul z lufy i spowodował wystrzał. Kula rewolwerowa trafiła w brzuch bawiącą w tej chwili w koszarach kucharkę Anielę Czajównę.

Po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu Czajównę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Dąbrowie.

wal p. Lubieńskiej p. Ziembiński. Na stwierdzenie tego faktu wyczerpuje się już zarazem obowiązki sprawozdawcy w stosunku do oceny gry aktorów

„Darze Poranka”, bowiem na tej parze koncentruje się też cała akcja tej komedji. Reszta to drobniutkie epizody, w których trudno znaleźć pole do popisu

Nadmiar tych epizodów, a raczej składających się z nich akcja, wypełniająca nieco za długo pierwszy akt, jest zarazem jedynym błędem w owoce tej poza tem skromnej, bezpretensjonalnej aktyzacji zgrabnie zrobionej i w dobrym tonie utrzymanej komedji

J. Z.

SPORT.

Łódź Ł. K. S. — Górny Śląsk 7:1 (3:0). Wspaniały koncert Czerwonych.

Rok bieżący był dla piłkarstwa polskiego przełomowym: bilans naszych spotkań międzynarodowych przedstawia się w liczbie 1 (Rumunia); to samo tyczy się wszelkiego rodzaju meczów międzynarodowych.

Łódź, która rokrocznie zobowiązana była grać z Krakowem, Warszawą, Poznaniem i Górnym Śląskiem w roku 1927 nie mogła zdobyć się na wystawienie drużyny reprezentacyjnej, gdyż jest jedynym w Polsce okręgiem w 98 procentach z klubów należących do Ligi Państwowej.

Wszystkie nasze zawody reprezentacyjne zobowiązał się rozegrać Ł. Z. O. P. N. i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie obowiązująca regulamin w miastach spotkań z Górnym Śląskiem o wielki puchar Królewskiej Huty, według którego puchar w razie niedojścia zawodów do skutku przesyłany na własność Śląskiego Z. O. P. N.

Jak wiadomo we wszystkich niemal zawodach sportowych obowiązują przepisy, że w razie niedojścia zawodów do skutku wina jednego z przeciwników, stronie następniej automatycznie przysługują zwycięstwo. W danym wypadku strona winna byłaby Łódź.

Wziąć jeszcze należy pod uwagę, że try o wspomniany wyżej puchar zapoczątkowane zostały w roku 1925, w którym zwycięstwo odniósł G. Śląsk w stosunku 3:1 (Łódź). To samo powtórzyło się w r. 1926 (3:1 — G. Śląsk), tak, że stosunek gier był 2:0, bramek 6:2 dla Śląska.

Puchar przechodzi na własność w razie trzykrotnego zwycięstwa, a zatem rok 1927 był decydującym. Dobrze się też stało, że Łódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej, na którego czele stoi kapitan Zabłocki, Piłkarski i Malinowski, odrzucił wszelkie wątpliwości i zwrócił się do Ł. K. S. z prośbą o ratowanie honoru Łódzi, uważając, że Czerwoni tylko potrafili w chwili obecnej zdobyć się na wysiłek by puchar ten dla Łódzi utrzymać.

Na podstawie właśnie tej prośby Ł. K. S. reprezentował Łódź we wczorajszym walce. I nie zawiodł pokładanych w nim nadziei. Pobić reprezentację Górnego Śląska, jaka by nie była, to sukces nielada. Drużyny śląskie pokazały Polsce, że są we wszystkich liniach równe i Śląsk ma ich moc do dyspozycji, jest w stanie wystawić kilka reprezentacji naraz.

Rozłam piłkarski w Polsce, Górnego Śląska prawie w niczem nie doznał. Na 150 klubów, dwa jedynie należą do extra klasy. Skład reprezentacji śląskiej był następujący: Spałek, Mauch, Kamiński, Filitz, Lubina, Pazurek II, Kałuża, Geisler, Machnik, Górlitz IV, Ledwień.

Jest to drużyna, która przed kilkoma tygodniami wyszła na remis z repr. Wrocławia (1:1). Widzimy w niej takich asów jak Spałek, Lubina, Geisler i b-cia Pazurki.

Łódź, jak już wspominałem, reprezentowała drużyna Ł. K. S. w składzie Milla, Cyll, Gafecki, Jasiński, Trzmiel, Janczyk, Stollenwerk, Sowiak, Hoffman, Aldek, Siedzi.

Zawody odbyły się przy pięknej pogodzie na boisku pokrytym śniegiem, co tak nastroszyło lodzian, że miało się wrażenie, iż biegać będą jak sarenki w lesie; każdy z nich zdawał sobie sprawę z powagi chwili.

To też grę rozpoczęto huraganowym atakiem, uwieńczonym zdobyciem pierwszej bramki przez Hoffmana (gólowka).

Wysiłek ten tak podniecił lodzian, że formalnie dusili przeciwnika na polu karnej. Niezliczona ilość strzałów posypała się w ciągu pierwszej połowy. Najszczęśliwym był jednak Aldek, pakując dwukrotnie piłkę do siatki. Jego biegi i niebezpieczne strzały wprawiały w podziw publiczność.

Po zmianie stron animusz nie ustawał, atak parł naprzód dając niewidziany dotychczas w Łodzi koncert. Strzały na bramkę ze wszelkich możliwych i niemożliwych pozycji wprawiały widza w zdumienie a zarazem w wielką radość.

nic, wykorzystany pięknie przez Geislera. Po meczu obie drużyny zebrały się w lokalu ŁKS wraz z przedstawicielami Lig Z. O. P. N. oraz Ł. K. S.

Międzynarodowe zawody bokserskie. Walka Konarzewskiego z ex-mistrzem Niemiec.

Ruchliwy Boksing Club w Król. Hucie przeprowadził na sali hotelu „Redena” międzynarodowe zawody bokserskie, które miały pierwszorzędne znaczenie. Organizacją zawodów cokolwiek kulafa.

Najwięcej emocji dała walka Konarzewskiego („Union” Łódź 82 kg) — Sängera („Vorwärts” Wrocław 76 kg). Waga ciężka, Sängera był przez 4 lata mistrzem Niemiec. Nic dziwnego, że walka powyższa należała do najciekawszych. Eksmistrz Polski Konarzewski wstąpił do ringu zdeprymowany. Liczył się z tem, że przegra k. o. albo wysoko na punkty.

Z rozpoczęciem walki walczył b. ostrożnie i przez pierwszą rundę paruje niemal wszystkie ciosy przeciwnika. Druga runda stał nawet pod jego przewagą, bo uśmiechał on zadać przeciwnikowi trafne i skuteczne ciosy oraz walczył z większym sercem. W trzeciej rundzie Niemiec próbuje za wszelką cenę zwyciężyć, atakuje często, lecz trafia w próżnię. Walka kończy się wynikiem remisowym, b. zaszczytnie dla Konarzewskiego.

W porównaniu do Stebbego — Konarzewski jest dużo lepszy i wielka szkoda, że nie bronił tytułu mistrza Polski. Ma on może mniej twardy cios, jest mniej wytrzymały i posiada o dużo „mniejsze serce” od Stebbego, za to jest technicznie dużo lepszy, szybko się orientuje i trafniej uderza.

Wład. K.

Sport wśród ścian. Mecze w piłkę siatkową i koszykową.

Ostatnia sobota obfitowała w ładnie rozreklamowane mecze. Mecze piłki siatkowej i koszykowej zapowiadały się b. ciekawie, ale niestety nasze szkolne sporty cierpią na brak odpowiednich sędziów. Brak ten dał się odczuć i w sobotę.

Kolejność meczy z powodu niestawienia się drużyny Krygierowej uległa zmianie. Odbył się bowiem jeden żeński mecz Gim. im. Szczanieckiej — Gimn. p. Sobolewskiej 30:22 (15:8).

Ogólna waga drużyn było słabe serwowanie. Wygrało Gimn. im. Szczanieckiej, dzięki ładnej i ambitnej grze W. Kluczyńskiej, która swoimi doskonałymi „szczypakami” stworzyła wiele kłopotu przeciwniczkom.

Mecz między drużynami męskimi YMCA — Absolwenci dał wynik 30:28 (9:15), (15:10), (6:3).

Wynik nie odpowiadał ładnej grze Y. M. C. A., która nie uzyskała sprawiedliwego dla siebie wyniku, dzięki tylko sędziemu. Wyróżnili się Linka i Chłodziński.

Lekko-atletyczne minima przedolimpijskie.

(C-S) Komisja Sportowa Polskiego Związku Lekko-Aletycznego ułożyła w porozumieniu z trenerem Klumbergiem listę minimów dla kandydatów olimpijskich z zastrzeżeniem, że tylko w razie osiągnięcia wyznaczonych minimów dany zawodnik może startować na Olimpiadzie Amsterdamskiej. Minima te przedstawiają się następująco: 10 mtr. 11 sek., 200 m. 22,6 sek., 400 m. 51 sek., 800 m. 1:59, 1.500 m. 4:06, 5 km. 15:40, 10 km. 33:00, maraton 3 godz., 110 mtr. płotki 16 sek., 40 mtr. płotki 57 sek., skok w dal 685 cm., skok w wyż 180 cm., skok o tyczce 3,55, rzut kulą 13 mtr., rzut dyskiem 42 mtr., rzut oszczepem 55 mtr., dziesięciobój 7.000 pnt.

Zdarzenia sportowe wczorajszego dnia. Dziwny postępek Turystów.

Ostatni mecz o mistrzostwo Ligi Państwowej w Poznaniu, pomiędzy Łódzką drużyną Kl. Turystów a Wartą zakończył się skandalem. Kl. Turystów nie wystąpił wogóle na boisko, wskutek czego sędzia p. Baran odgwiżdżał dla poznańczyków valcover.

Fakt niestawienia się łodzian wywołał, jak nam podaje prasa warszawska, żywe komentarze. Podobno Turystów nie przybyli na boisko wskutek wyznaczenia przez PKS. sędziego z Poznania p. kapitana Barana. Warta została narażona na kolosalne straty. Jest to już drugi wypadek niestawienia się fioletowych do gry. Statutowo Turystów poniosą konsekwencje wyrządzającą się w grzywnie 1.000 złotych.

— Ostatni mecz z serji rozgrywek o

Od znanego sportowca G. Śląskiego p. Budnicka dowiadujemy się, że tak pięknie grającego ataku ŁKS jeszcze nie widział.

Sprawa Turystów znów odłożona. Obrady przy zielonym stoliku.

(C-S) W dniu sobotnim odbyło się II-gie posiedzenie Zarządu Głównego Ligi w Łodzi w sprawie niestawienia się Kl. Turystów na rozgrywkę o puchar. Tym razem posiedzenie odbyło się wspólnie z delegatem Kl. Turystów p. Głazewskim. Po dłuższej dyskusji sprawę tę znów odłożono do następnego tygodnia t. j. na środę. Motywy tego postanowienia trzymane są w tajemnicy.

Pogoń lwowska odwołała się do wszystkich klubów extra klasy.

(C-S) Pogoń lwowska jak wiadomo odwołała się do referendum klubów extra klasy, lecz zarząd PLPN nie dopuścił odwołania tego do przesłania go klubom. Pogoń wierząc w załatwienie swej sprawy postanowiła przesłać przygotowane odwołanie do wszystkich klubów. Pisma w tej sprawie otrzymały wszystkie kluby Ligi Państwowej.

Wielki koncert Czerwonych.

Wielki koncert Czerwonych odbył się w niedzielę w sali hotelu „Redena”. Wzięło w nim udział 150 osób. Program był bardzo bogaty i ciekawy. Wykonały go najlepsi artyści łódzcy. Koncert był bardzo udany i przetrwał w pamięci publiczności.

Zakończenie gier o tytuł mistrza Polski.

Turyści pozostali na 6-em miejscu.

Table with columns: Nazwa klubu, Gier, Zw., Remis, Poraz, Stos. bram., Punkty za prz.

TEATR POPULARNY. „GRI-GRI”.

Opierka w 8-ach aktach Pawła Linckego'go.

Zgodnie z współpracą dyrekcji i p. Urbańskiego zawdzięczać należy, że melodyczna, piękna opierka Linckego — dobry, „przedwojenny” towar w „najlepszym gatunku!” — wypadła znakomicie, pobudzając tłumnie zbraną publiczność do ciągłych wybuchów wesołości i aplauzu.

W rolach głównych zbiegali zasłużone laury p. Jurdziska jako Gri-gri oraz p. Urbański jako jej „prawie mąż” Gaston Deligny. Świetna ta para zasługuje na szczerze uznanie zarówno ze względu na dobre prowadzenie dialogów jak też na bardzo dobre wywiązanie się z części wokalne.

Arcyzabawny, komiczny w „każdym calu” — jak zresztą zwykle — był również p. Górecki w roli aferaży teatralnego Polvre'a. P. Tartakowicz grał z werwą i temperamentem służącego Pantouflea, sekundując dzielnie p. Niemirzance — miłej i wdzięcznej pokojówce Iwonce, a pani Zielińska dowiodła po raz setny f., któryś, że scena jest dla niej żywiołem, w którym czuje się jak ryba w wodzie.

Reszta zespołu — nie wyluczając dobrze wyszkolonych, zgrabnie tańczących „girls” — doskonale dopasowana do całości. Dodajmy do tego piękne, bogate dekoracje Makojnika, barwne kostiumy i tańce pod takt doskonałej orkiestry pod batutą p. Hessego, a nie przesadzimy, jeżeli powiemy, że Teatr Popularny dał tym razem widowisko operetkowe wyjątkowo udane. Nic dziwnego, że „Gri-gri” wypełnia widowisko po ostatnie nawet „dostawione” miejsce.

J. Z.

Grób wodza hordy tatarskiej. Ciekawy napis na pomniku.

W wiosce Krochów opodal Żółtkwi znajduje się obok historycznego monasteru OO. Bazylianów, w opłakany stanie zniszczenia pamiątka doznanej w Krochowie porażki Tatarów w roku 1672.

pomnik murowany, zaopatrzone w następujący polski napis:

„Podczas oblężenia Lwowa przez Tatarów r. 1672 rozpuścili swe zagony wspólnie z Piotrem Doroszeńką po przyległej okolicy. Zrabowawszy Magierów, wracająca horda rozbiła obóz naprzeciw klasztoru OO. Bazylianów, w którego murach schronili się ludzie różnego stanu z dobytkiem. Z szmigownicy dotąd istniejącej wystrzelona kula przez zakonnika zabiła na tem miejscu 1672 roku tatarskiego wodza w namboce, wskutek czego nieprzyjacieli przecznał. Na pamiątkę tego zdarzenia pomnik postawiony.”

Baszta, w której wspomniana szmigownica była ustawiona, istnieje dotąd i znajduje się ona na zachód od obecnej dzwonnicy. Zabity wódz tatarski miał być — wedle podania —

bratankiem chana tatarskiego, Selima Girela.

Pod pomnikiem ma się znajdować, wedle podania ludowego, sklepiona komora, w której znajdowały się zwłoki zdala od ojczyzny zabitego wodza tatarskiego. — Obok pomnika stoją dwie stuletnie lipy, posadzone zapewne w chwili jego wybudowania.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki, Czytelnia, audycje radiofoniczne.**

**MIĘSKA GALERIA Sztuki WŁODZI**

**Praktyka Sienkiewiczów**

Otwarte od godz. 10 rano do 23 w

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**MUZEUW MIEJSKIE (Piotrkowska 91).** Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103.** Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

**Miejski Kinematograf Oświatowy — Monte Santo**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Apollo” — „Lew Mongołów”**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Casino” — „Symfonia zmysłów”**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Czary” — Granica śmierci**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Corso” — Piraci Puszcz.**  
(Tomahawk i Fajka Pokoju)  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

**„Dom Ludowy” Prawo pierwszego męża**  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

**Grand-Kino „Straciły go w przepaść kobiety.**

**„Imperjal” — Demon doliny śmierci.**

**„Luna” — „Ja się boję”**  
Początek seansów: o godz. 3 do 6

**„Nowości” — Hallo! Polskie Radio.**  
Występy artystyczne.

**„Odeon” — Bohater chińskiej spelunki.**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Resursa” — Krzyżowa droga białych niewolnic.**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**„Splendid” — Zew morza**  
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych Kochanka.**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Lauratka nagrody Nobla poetka włoska Grazia Deledda**



Tegoroczna nagroda Nobla w dziale literatury została przyznana, jak już donieśliśmy, mało znanej włoskiej pisarce Grazii Deledda. Wywołało to pewne niezadowolenie w sferach literackich. Daje temu wyraz szwedzki dziennik „Dagens Nyheter”, który pisze: „Specjalnego wpływu na literaturę europejską p. Grazii Deleddy trudno się doszukać. Było przecież dosyć nazwisk wśród których można wybrać: Merzowski, Gorkij, Tomasz Man, Sigrid Undset, Galsworthy i Wells, nie mówiąc już o ziomkach nagrodzonej: Ferrero i Pirandellim.”

**TEATR MIEJSKI**  
Dziś „Dziady” dla Związków.  
Jutro, po raz 24-ty po cenach popularnych „Kredowe koło”. Będzie to już jedno z ostatnich powtórzeń tej wybornej sztuki.

**TEATR KAMERALNY**  
Kazimierz Junosza-Stepowski grać będzie swoją popisową rolę barona Würza w „Azaisie” jeszcze tylko kilka razy do soboty włącznie. Bilety do godz. 7-ej wieczorem w cukierni Gostomskiego od godz. 7-ej przy kasie Teatru.

**TEATR POPULARNY.**  
Przez cały tydzień bieżący codziennie o godzinie 8.20 wieczorem, świetna w nowej efektywnej wystawie dekoracyjnej 3-aktowa operetka — „Gri-Gri”, urozmaicona występami niezrównanego duetu baletowego.

**TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”.**  
Dziś w dalszym ciągu szlagierowa rewja aktualna p. t. „Oleś ma głos”, z udziałem całego zespołu. Doskonała ta rewja, wywołująca huragany śmiechu ze względu na swoją aktualność stała się sensacją Łodzi. Widownia codziennie zapelniona jest do ostatniego miejsca.

**DWA KONCERTY MISTRZOWSKIE.**  
Jutro, w poniedziałek, o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się 5-ty koncert mistrzowski, na którym wystąpi wiolonczelista światowej sławy Emanuel Feuermann, którego gra pozostawia zawsze na słuchaczach głębokie i niezatarte wrażenie.

We wtorek usłyszymy po raz pierwszy w Łodzi fenomenalnego śpiewaka Umberto Urbano, barytona medjołańskiej opery „La Scala”. Artysta odśpiewa cały szereg przepięknych pieśni i arii operowych. Obu artystom akompanjować będzie dyr. Teodor Ryder.

## Radjo-kącik PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Poniedziałek, 14-go listopada.  
Warszawa, 1111 m. — 12.00 Sygnał czasu i komunikaty; 15.00 Komunikaty; 15.20 Przerwa; 16.25 Nad program i komunikaty; 16.40 Odczyt p. t. „Stanowisko języka polskiego wśród innych języków słowiańskich”, wygłosił prof. Stanisław Stroński; 17.05 Komunikaty; 17.20 Technika i Ekonomia Pracy Pamięciowej” wygłosił dr. Jakób Segal; 17.45 Program dla młodzieży. Pogadankę p. t. „Co się stało z niedźwiedziem” wypowie p. Przemyska; 18.15 Transmisja muzyki tanecznej; 19.00 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 26-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego, według podręcznika p. Lucien Roquigny; 20.00 Przerwa; 20.30 Koncert wieczorny poświęcony muzyce włoskiej. Wykonawcy: Róża Benzełowa (fort.), Lidia Kmitowa (skrz.), Umberto Macnez (spiew) i prof. Urstein (akomp.); 22.00 Sygnał czasu i komunikaty lotniczo-meteorologiczny, P. A. T., sportowy, oraz nad program.

**NOCNE DYŻURY APTEK.**  
Dziś dyżurują następujące apteki: Sukcesorowie F. Wójcickiego, Napiórkowskie go 27, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127 P. Ilnickiego i J. Cymera, Wólczajska 37, Sukcesorowie Leinwebera, Plac Wolności 2, Sukcesorowie J. Hartmana, Młynarska 1, J. Kahanego, Aleksandrowska nr. 80.

**Przychodnia „SALUS”**  
**LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystryczny**  
Główna 41, tel. 46-65.  
Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia: ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, kawa, krw., płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.  
Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.  
Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedziele do 2 po poł. Pomoc nocna.



**Cud nowoczesnej techniki.**  
Miasto Trier w Niemczech zbudowało centralę elektryczną, pędzoną turbinami wodnymi, w której po raz pierwszy w historii — techniki wyłączono zupełnie współpracę człowieka. Specjalne płytki w wejścia do kanału wodnego regulują dopływ wody przez podnoszenie lub opuszczanie śluz. W razie jakiegokolwiek nieprzewidzianych uszkodzeń następuje automatyczne wyłączenie turbin i zatrzymanie generatorów.

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krw., płwocin etc.) operacje opatrunki.  
**Porada 3 złote.**  
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**PROSZEK KOGUTEK**  
DIA DOROSŁYCH  
USUWA NAJOPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**

**RADIO SUP. 1**  
Najlepsza marka światowa.

**PATENTOWANE GILZY „DWUWATKI”**  
fabr. „Sokół” w Warszawie.  
zostały uznane na międzynarodowej wystawie w Paryżu jako jedyne, które zabezpieczają organizm palaczy, przed zatruciem nikotyną za co otrzymały najwyższą odznakę wielki medal „Grand Prix”.  
**ŻADAĆ WSZĘDZIE.**

**Dr. P. BRAUN**  
Południowa 23  
Specjalista  
Choroby skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)  
Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz.

**DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE**  
Szwajcarskie gorzkie ziola (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszki, obstrukcji i kamieni żółciowych. „Szwajcarskie gorzkie ziola” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym ułatwiającym funkcję organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Gorzkie Ziola” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki po Zł. 1.50 za pudełko. Skład główny: Apteka A. Gascińskiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysłamy najmniej 2 pudełko po otrzymaniu Zł. 4.50 gr. (z przesyłką).

**Dr. med. PRYBULSKI**  
powrócił  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia) Zawadzka nr. 1.

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
Tel. 27-81  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**Konstantynowska 9.**  
Przyjmuje 12-2 i 5-7.

**SKŁAD FUTER i Zakład Kaśnierski J. Szwarzman**  
Narutowicza 42 tel. 66-31 (sklep frontowy)  
poleca gotowe FUTRA damskie i męskie, oraz SKÓRKI pojedyncze wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych NA DOGODNYCH WARUNKACH. Objeźdzenie nie obowiązuje do kupna.

**Dr. med. P. Markowicz**  
Przyjmuje Piotrkowska 124, tel. 66-35  
od 3-7; w niedz. i święta 11-1.  
Choroby skóry i włosów.  
Leczenie defektów cery, masaże, elektroterapia.  
— Gabinet kosmetyczny. —

**Dr. STUPEL**  
Szkołna 12  
Choroby włosów: skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową.  
Przyjmuje od 12-3 po poł. i od 6-9 wiecz.  
**Ceny leczenia.**  
Kuszerka Piłpłkowska przyjmuje zamówienia i masaż Piotrkowska 132

**Dr. H. LUBICKI**  
Cegielińska 43 — tel. 41-32.  
Specjalista chorób skórnych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywomem.  
Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8  
Obuwie trwałe bity, lizna, manufaktura swetry damskie, palta na raty tanio „Kredyt” ul. Nawrocka nr. 15 i p.  
Biorymieszkie, damskie, obuwie swetry na wypłatę Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50
„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie	zł. 7.10
Odszalenie do domu	40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-linowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł dla bezrobotnych 50 groszy.	

Ogłoszenia firm-zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centralę gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

**Numer pojedynczy**

**Bank lokuje swe w walorach h**  
Warszawa, 15 listopada  
początek nabywać w v  
walory hip  
w których lokować b  
rowy, rezerwy i e  
cy w obecnej chwili  
92 miliony  
W związku z tem na  
potecznych zapanowa  
nie

**Od 8.30 po południu trwa nauka**  
(Od własnego k  
Warszawa, 15. 11.  
dzenia Ministerjum O  
stajszym nauka w sz  
nie będzie i kończy  
o pół godzin  
mianowicie trwać be  
po południu.

**Giel**  
Pierwsza przedg  
Londyn  
Nowy-Jork  
Paryż  
Szwajcaria  
**Druga przedg.**  
Dolar w obrota  
prywatnych  
**Pierwsza prze**  
Warszawa  
Złoty  
Dolar  
Przekaz na War  
**Dolar w**  
Banki dewizowe  
kuowały około godz  
kursie — 8.35  
Prywatnie dolar w z  
w płaceniu  
Tendencja spokojna

**Zdobywcy premij**

**P. I. Koziara**  
Stare Rokicie gm.